

Ameryka musi bardziej polegać na soft power

poniedziałek, 12 maj 2008

There are no translations available Janusz Bugajski, dyrektor programu New European Democracies w Center for Strategic and International Studies (CSIS) w Waszyngtonie mówi o potrzebie i perspektywach soft power w polityce USA. więcej...

Janusz Bugajski, dyrektor programu New European Democracies w Center for Strategic and International Studies (CSIS) w Waszyngtonie mówi o potrzebie i perspektywach soft power w polityce USA.

CSIS - Center for Strategic and International Studies (Centrum Studiów Strategicznych i Międzynarodowych) powstało w 1962 r. i jest jednym z najważniejszych amerykańskich ośrodków badawczych nad strategią i bezpieczeństwem. Obecnie ośrodek prowadzi ok. 25 programów w dziedzinach: polityki obronnej i bezpieczeństwa, globalnych wyzwań (m.in. związanych z demografią, bezpieczeństwem energetycznym, równowagą finansową) oraz problemów regionalnych. Prezesem Centrum jest b.senator Sam Nun a wśród doradców i członków zarządu wiele osobistości, w tym Zbigniew Brzeziński i Henry Kissinger. CSIS wyznaje zasadę wspólnego rozwiązywania problemów ponad podziałami partyjnymi. Jego dewiza brzmi: "konkurencja przyczynia się do postępu idei, ale Ameryka prosperuje gdy przywódcy polityczni budują consensus w poprzek politycznego spektrum". Janusz Bugajski, dyrektor jednego z programów regionalnych, New European Democracies, pracował w latach 1984-85 w Radiu Wolna Europa jako Senior Research Analyst w polskiej sekcji działu Badań i Analiz (RAD).

Dużo się mówi w ostatnim czasie w USA o polityce soft power. Z czego to wynika - z mody (dyktowanej przez oczekiwania opinii publicznej), skuteczności polityki soft power w przeszłości, czy może nieskuteczności polityki hard power w teraźniejszości?

Zainteresowanie soft power jest wynikiem różnorodnych czynników: zrozumienia ograniczeń hard power czy combat power, większego prawdopodobieństwa, że inne kraje przyłączyłyby się do tego typu inicjatyw, relatywnych sukcesów niektórych niemilitarnych działań a wreszcie mniemania, że USA powinny poprawić swój wizerunek w świecie, tak by nie były postrzegane jako unilateralny, militarystyczny tyran.

Do pojęcia i koncepcji soft power wracają głównie media i analitycy polityczni. Tak to przynajmniej wygląda z daleka. Co sądzą czynni politycy - i ci z rządu, i ci z Kongresu - o wzmocnieniu polityki soft power? Jacy politycy podejmują ten temat?

Odpowiadając w skrócie - po interwencji w Iraku, problemach i kosztach z nią związanych, szerokie spektrum członków Kongresu z obu partii będzie wystrzegać się podobnych akcji militarnych w przyszłości. Jeśli Ameryka chce przywrócić i zachować poważane przywództwo w świecie, będzie musiała coraz bardziej polegać na multilateralizmie, dyplomacji, komunikowaniu z otoczeniem (PR) i innych instrumentach soft power.

Był Pan w marcu zaproszony przez komisję spraw zagranicznych Kongresu jako ekspert na przesłuchania w sprawie sytuacji w Kosowie. Był Pan wtedy wyraźnie krytyczny wobec planów zamknięcia z końcem roku w RWE/RS w Pradze sekcji południowo- słowiańskiej nadającej do krajów dawnej Jugosławii, mówiąc, że to decyzja "przedwczesna i krótkowzroczna". Jaka była reakcja członków komisji i Kongresu, który, przypomnijmy, finansuje RWE/RS?

Moje opinie są w diariuszu kongresowym, natomiast sądzą, że kongresmeni, którzy śledzili rozwój wydarzeń na Bałkanach w ostatnich dwóch dekadach rozumieją potrzebę utrzymania sekcji języków południowosłowiańskich i albańskiego. To oczywiste jeśli obserwuje się niepewną sytuację w Serbii, utrzymującą się niejasność co do przyszłości Bośni-Hercegowiny, spory o Macedonię czy powolne wyłanianie się państwowości Kosowa.

Gdy mówi się o skuteczności soft power w czasach zimnej wojny to jest to również pochwała pod adresem dawnego RWE/RS. Czy Pana zdaniem, patrząc z perspektywy, decyzja o zaprzestaniu nadawania do krajów Europy Wschodniej w 1994 r. zapadła we właściwym momencie czy też była ona "przedwczesna i krótkowzroczna"?

Sądzą, że decyzja była przedwczesna, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych państw jak np. Słowacja.

Ostatecznie trzeba uwzględniać liczne czynniki - w tym polityczną dojrzałość, stopień stabilności demokracji, liczbę odbiorców, wpływ Radia na klasy rządzące i opiniotwórcze - zanim podejmie się jakąkolwiek decyzję o zwinięciu jakiejś konkretnej sekcji językowej Radia.

Czy Pana zdaniem nastąpi powrót do większej roli soft power w polityce zagranicznej USA?

To bardzo prawdopodobne, biorąc pod uwagę powszechność rozczarowania wyłącznie militarnymi instrumentami, koszty unilateralnych akcji, jak również rozmiary antyamerykanizmu. Wszyscy kandydaci na stanowisko prezydenta są zdecydowanymi zwolennikami rozmaitych instrumentów soft power.

To nie oznacza zapewne całkowitej rezygnacji z hard power. Czy można oczekiwać jakiegoś rodzaju polityki smart power według strategicznej koncepcji wypracowanej przez jedną z komisji CSIS, która zakłada łączenie soft i hard power w stawianiu czoła obecnym i przyszłym wyzwaniom?

Kreślenie koncepcji łączących rozmaite instrumenty władzy i wpływu jest pożyteczne. Ale teoretyczne konstrukcje muszą być dostosowywane do złożonej i realnej rzeczywistości a jak wiemy każdy przypadek jest wyjątkowy.

Rozmowę przeprowadził Andrzej Borzym

English version

strona CSIS